

12.06.2018

Niepołomice. "Napój miłosny" u stóp Zamku Królewskiego

Opera Krakowska i Gmina Niepołomice zapraszają na "Napój miłosny" Gaetana Donizettiego, który obędzie się 17 i 18 czerwca (godz. 19.30) u stóp Zamku Królewskiego w Niepołomicach (Hipodrom). Spektakl wpisuje się w program trwającego 22. Letniego Festiwalu Opery Krakowskiej, nad którym Patronat Honorowy sprawuje Marszałek Województwa Małopolskiego Jacek Krupa.

Dzieło Donizettiego jest perłą włoskiej opery komicznej. Jej głównym tematem są miłosne perypetie osadzone w sielankowym pejzażu. Sercowe przygody bohaterów znajdują szczęśliwe zakończenie tyleż za sprawą wiary w magiczną moc tajemniczego eliksiru co niewzruszonego przekonania, że świat, w którym żyją, podlega odwiecznemu porządkowi, w który wpisuje się także tolerancja dla słabostek i błędów ludzkiej natury.

Podczas dwóch wieczorów usłyszymy: Iwonę Sochę (Adina), Monikę Korybalską (Gianetta), Andrzeja Lamperta (Nemorino), Michała Kutnika (Belcore) i Przemysława Firka (Dulcamara). Solistom towarzyszyć będzie Chór, Balet i Orkiestra Opery Krakowskiej pod dyрекcją Evgeny'a Volynskiy'ego.

"Przypomnijmy, że historia zakochanego Nemorina i jego wybranki Adiny rozgrywa się we włoskiej wiosce, a Donizetti akcję większości scen umieścił właśnie na zewnątrz. Rozgrywanie ich w plenerze sprzyja wyobraźni, może nawet bardziej niż inscenizacja wśród bogatych, scenicznych dekoracji" - mówi Iwona Socha. "Kiedy okoliczności przenoszą nas w niecodzienny, urokliwy krajobraz, to właśnie on stwarza atmosferę, która przekłada się na grę i sceniczne emocje" - dodaje.

Bilety w cenie 60-100 zł do nabycia w Kasie Opery Krakowskiej i online (www.opera.krakow.pl), a także w Małopolskim Centrum Dźwięku i Słowa w Niepołomicach (ul. Zamkowa 4).

Spektakl współfinansowany jest przez Sejmik Województwa Małopolskiego w ramach projektu "Opera w regionie".

Źródło:	Data:
Materiał własny	12.06.2018
Materiał nadesłany	

NIEPOŁOMICE

● Perta włoskiej opery komicznej, widowisko „Napój miłosny” Gaetana Donizettiego, zostanie wystawione 17 i 18 czerwca przy Zamku Królewskim (godz. 19.30). Spektakle odbędą się w ramach 22. Letniego Festiwalu Opery Krakowskiej, pod szyldem projektu „Opera w regionie”, doto-



FOT. KATARZYNA KORNECKA

wanego z budżetu województwa małopolskiego. Na plenerowej scenie wystąpią: Iwona Socha (Adina), Monika Korybalska (Gianetta), Andrzej Lampert (Nemorino), Michał Kutnik (Belcore) i Przemysław Firka (Dulcamara). Solistom będą towarzyszyć chór, balet i orkiestra Opery Krakowskiej pod dykcją Evgeny'ego Volynskiy'ego. Bilety w cenie 60-100 zł do nabycia w kasie Opery Krakowskiej oraz w Małopolskim Centrum Dźwięku i Słowa, a także na www.opera.krakow.pl.

(JOL)

Przegląd nowości

Gwiazda Iwony Sochy na niepołomickim nieboskłonie

• 

Szczegóły

Opublikowano: czwartek, 21, czerwiec 2018 14:37

Czyżby w związku z rozgrywanym Mundialem realizatorzy *Napoju miłosnego*, przeniesionego na Hipodrom Królewski pod Zamkiem w Niepołomicach, postanowili umieścić go w rosyjskich realiach? Już Henryk Baranowski, autor granego na scenie Opery Krakowskiej pierwowzoru inscenizacyjnego, pierwotnie baskijską wioskę zlokalizował gdzieś na Ziemiach Zachodnich, na których po wojnie zamieszkali imigranci z południa: z Grecji lub z Włoch.



Teraz przesunięto się zdecydowanie na Wschód. Scenę zaludnili Cyganie, stanowiący ulubiony sztafaż dziewiętnastowiecznej literatury rosyjskiej i wokalnych romansów, poczynając od poematu Michaiła Lermontowa i powieści Nikołaja Turgieniewa. Na dodatek pojawiają się pośród nich i miejscowi, a więc kobiety w kokosznikach na głowach czy też zgodnie z edyktem emskim małosyjskich wieńcach.



Poza tym, kiedy Nemorino w desperacji postanawia za wszelką cenę zdobyć pieniądze na kolejną porcję napoju miłosnego, to zaciąga się do Armii Czerwonej (pamiętam z czasów kampanii afgańskiej napis w pewnej toalecie: „Chcesz zwiedzić świat, wstąp do Armii Radzieckiej”), a jego nowi towarzysze broni zakładają mu kojarzące się z tą formacją hełm i mundurową bluzę, w której czerwone wyłogi tworzy wystający kołnierz jego własnej koszuli w tym kolorze. Szczególnie ukontentowana mogłaby być również red. Joanna Targoń z „Gazety w Krakowie”, albowiem często szły w ruch falbany chórzystek, stanowiące jej ulubiony efekt operowych inscenizacji. Ale koniec żartów, bo zaczyna się właściwa recenzja. Mamy więc do czynienia z typowo operowymi realiami, których próżno by szukać w otaczającej rzeczywistości.

Na użytek plenerowego widowiska powozem podjeżdża pod estradę dyrygent, a kolasa przybywa z kolei szarlatan Dulcamara ze swoją świtą. Za mało jednak wykorzystano naturalną scenerię, a więc otwierający się w głębi krajobraz, czy zamkową bryłę z tyłu. Za to o wiele skromniejsze było też entré sierżanta Belcore, po prostu maszerującego z niewielką grupką towarzyszących mu żołnierzy, tym razem, mimo lata, w długich spodniach moro.



W Operze lądował natomiast na scenie na spadochronie, ale wymogi imprez masowych zapewne nie dopuszczają, by nawet najmniejszy dron mógł pojawić się w ich zasięgu? Gwiazdą pierwszej wielkości tego przedstawienia była Iwona Socha, która zabłysła jasnym blaskiem na niepołomickim firmamencie. Już samą swą południową urodą czyniła w

pełni wiarygodną postać Adiny, miejscowej piękności. A gdy zaczęła śpiewać, to już wszystko można było wybaczyć tej lekkomyślnej bohaterce opery Donizettiego.



Artystka w tej zdecydowanie lirycznej partii operowała bogactwem subtelności artykulacyjnej i dynamicznej natury, szczególnie czarując słuchaczy muzykalnością i kulturą śpiewu, przejawiającą się między innymi w częstym sięganiu do mezza voce. A wszystko to dzięki nieskazitelnej emisji, sprawiającej że nie pojawiał się w głosie nawet cień wibrata czy wysilenia przy intonowaniu dźwięków należących do wyższego rejestru. Wydoskonaliła ponadto technikę koloryzowania ozdobnikami linii melodycznej, dzięki czemu pasáže ze schodzącymi wokalizami brzmiały w sposób niewymuszony i potoczny.

Dzielnie sekundował jej w duetach: *Esulti pur la barbarai Prendi; per me sei libero* Andrzej Lampert, którego z natury liryczny tenor najkorzystniej odnajdywał się w tego rodzaju ustępach, a więc także w dwugłosie z Belcore *Del tamburo al suon vivace*, kiedy zaciąga się pod jego komendę. Najsłynniejszy fragment opery, rozpoznawalny również poza nią samą, czyli romanca *Una furtiva lagrima*, posiadał odpowiedni klimat, choć wyższe tony wydobywane były za pomocą różnych sztuczek, co przydało mu znamion manieryczności.



Raziło natomiast przerysowane ujęcie samej postaci, wyrażające się w nieustannej, kalejdoskopowej wręcz zmienności grymasów, w oka mgnieniu przechodzących od uśmiechu do płaczliwości. Niewątpliwie Nemorino jest figurą naiwną, ale nie przygłupem niczym Vašek ze *Sprzedanej narzeczonej*, choć jego sceniczny rywal Belcore, w celu jeszcze większego upokorzenia obdarza go mianem błazna.



Żałuję, że poza premierą w roli tego ostatniego nie pojawia się Stanisław Kufluk, predestynowany do tej partii rodzajem swego barytonu i który nie tylko wokalnie stworzył wiarygodny portret tego fanfarona. W niewielkiej roli Giannetty, występującej na tle chóru na początku opery i w połowie drugiego aktu, wdzięcznie zapisała się Monika Korybalska, mająca już spore doświadczenie w zakresie interpretacji belcantowego repertuaru. Na wyróżnienie zasłużyło tym razem nagłośnienie, które nie było ogłuszające, lecz wyłącznie wzmacniające dźwięk w otwartej przestrzeni. Wyrównanie proporcji brzmieniowych zapewniło być może zastosowanie zbiorczych mikrofonów w odniesieniu do orkiestry i chóru, podczas gdy w mikroporty zaopatrzeni zostali wyłącznie soliści?

Lesław Czapliński

Monika Morusiewicz

Portal: Dziennik Teatralny Kraków

Źródło: <http://www.dziennikteatralny.pl/artykuly/jak-skutecznie-upoic-sie-miloscia.html>

22 czerwca 2018

Jak skutecznie upoić się miłością?

We współczesnym świecie potrzebne są historie ze szczęśliwym zakończeniem. Opowieści, w których człowiek znajduje ukochaną osobę i jest w stanie poświęcić dla niej wszystko. Nawet wtedy, gdy początkowo nie odwzajemnia ona jego uczuć. Co więcej, taki tragizm dodaje uroku całej historii. Staje się ona bardziej tajemnicza, a jej koniec – mglisty i niepewny. To celowe utrzymanie w napięciu służy podkreśleniu, że szczęście jest uczuciem ulotnym i w większości przypadków trzeba umieć o nie zawalczyć.

Jedną z takich miłosnych historii jest z pewnością opera „Napój miłosny” Gaetano Donizettiego, wystawiona w ramach 22. Letniego Festiwalu Opery Krakowskiej. Zespół Opery Krakowskiej, w skład którego weszli: Soliści, Chór, Balet i Orkiestra Opery Krakowskiej pod dyрекcją Evgeny’а Volynskiy’ego, perfekcyjnie oddał nastrój tej włoskiej opery komicznej. Wyjątkowy klimat wytworzyła też bajkowa sceneria. Dzieło to zostało zaprezentowane u stóp Zamku Królewskiego w Niepołomicach, dzięki czemu nabrało jeszcze bardziej sielankowego charakteru. Plener dodał uroku miłosnym perypetiom, toczących się na oczach widzów.

Akcja „Napoju miłosnego” rozgrywa się w jednej z włoskich wsi. Większość scen utworu dzieje się na zewnątrz, co uświadamia, że wybór okolic niepołomickiego Zamku nie był przypadkowy. Przedstawienie tej miłosnej historii w pejzażu, podkreśliło jedność natury z życiem człowieka, jej wpływu na ludzkie losy. W przypadku „Napoju miłosnego” ma to tym większe znaczenie, gdyż jego bohaterowie żyją wśród przyrody, która pobudza ich zmysły i uczucia. Takie romantyczne okoliczności sprawiają, że pomiędzy Adiną i Nemorinem rodzi się namiętność.

Soliści, wcielający się w postacie głównych bohaterów, świetnie oddali emocje pojawiające się w momencie zakochania. Niepewność, odrzucenie, obojętność czy zazdrość z powodu pojawienia się rywala (w tym przypadku dowódcy Belocore’a) – to podstawowe uczucia towarzyszące początkowym stadiom miłości. Były one widoczne przede wszystkim w zachowaniu Nemorina. Andrzej Lampert wczuł się w tę postać, wiernie oddając jej stany emocjonalne. Szczególnie poruszająca była wykonana przez niego aria „Quanto é bella”, w której zachwycił się urodą ukochanej i jednocześnie nazywał samego siebie głupcem, ponieważ jego miłość nie została przez nią odwzajemniona. Oprócz wielkiego uczucia Nemorina widzimy również niepewność ze strony Adiny. Chociaż dostrzegalne jest pomiędzy tym dwojgiem napięcie, przekomarzanie, to główna bohaterka boi się podjąć ostateczną decyzję. Iwona Socha w idealny sposób przedstawiła strach kobiety przed zaangażowaniem się w poważny związek. Daje temu wyraz w duecie „Chiedi all'aura lusinghiera”, kiedy to tłumaczy Nemorinowi, że chce pozostać wolna i niestała jak wiatr.

Opera ta wyróżnia się również wątkami komicznymi. Uwagę zwraca przede wszystkim postać Dulcamary (w wykonaniu Przemysław Firka) – „encyklopedycznego specjalisty”, który przybywa do wsi w celach sprzedażowych. Zachwala pseudolekarstwa na wszelakie dolegliwości, chcąc zbić fortunę na naiwności mieszkańców. Talent perswazyjny ujawnia w cavatinie „Udite, udite o rustici”, w której zachwala swoje, wątpliwej jakości, produkty.

„Napój miłosny” w łagodny sposób przedstawia zmagania głównych bohaterów, pragnących osiągnąć szczęście. Jednocześnie, w tej operze została idealnie opisana ludzka natura. Człowiek dostrzega bowiem

piękno znajdujące się wokół niego dopiero wtedy, gdy ma je nieodwracalnie utracić. Podczas takich dramatycznych momentów zaczyna rozumieć swoje uczucia i jest w stanie o nie zawalczyć.

Dzieło Donizettiego zachwyca swoim spokojem. Bohaterowie jego opery wierzą w niewzruszony porządek świata, ciesząc się z tego, co mają. Z tego powodu radość sprawiają im tańce i dobra zabawa. Żyjąc wśród natury, zaadaptowali się do praw nią rządzących. W ich filozofii życia wszystko ma swój czas i miejsce. Również wielka miłość, do której należy po prostu dojrzeć.